

Tajemnice balsamowania ciał

Jak się stwarza pozory życia?

W wieku XVIII żył w Belluno uczonego nazwiskiem Gerolamo Segato, trochę lekarz a trochę czarownik. Człowiek ten posiadał niezwykłą sztukę balsamowania ciał w ten sposób, że zachowywały one złudzenia pozory żywotności. Był to bezwzględnie największy mistrz w tej dziedzinie i sława jego przetrwała, aż po dzień dzisiejszy.

W jaki sposób to zrobił, trudno jest odkryć. Bezwzględnie posiadał jakąś tajemnicę preparowania ciał do której doszedł drogą długich doświadczeń. Praca tego rodzaju nie była zbyt łatwa, zwłaszcza w stuleciu XVIII-em i Segato ścigany był przez władze pod zarzutem uprawiania czarodziejstwa i nekrofilii.

Człowiekowi o bezwzględnie dużej wiedzy zarzucano także wtedy i herezję oraz tysiąc innych przestępstw. Ówczesni nie mogli pojąć, w jaki sposób człowiek ten potrafił preparować zwłoki, aby miały pozór żywego ciała. W każdym razie wiadomo jest tyle, że nie uciekał się do używania ziół aromatycznych, jak to robili inni specjaliści od mumifikacji. Tajemnicę zabrał ze sobą do grobu i zostało po nim tylko parę obiektów, które przechowane w muzeum w rodzinnym mieście Gerolamo Segato. Kilka owadów, ręka ludzka i nieco roślin — oto wszystko, co pozostało jako ślady dziwnej, tajemniczej wiedzy.

W ciągu następnych wieków było wielu ludzi, którzy pragnęli odkryć tajemnicę balsamowania, ale nikt nie mógł wpaść na tę drogę, czyli kapłani egipscy mumifikujący zwłoki ludzi i zwierząt. Nie o 18 bowiem chodzi. Przechowane w grobowcach faraonów mumie mają ohydny wygląd i są zeschnięte. Tymczasem ręka zabalsamowana przez czarodzieja z XVIII stulecia, w przedziwny sposób zabezpieczona przed zepsuciem, wygląda jakby żyła, jakby tętniła w niej krew.

Współcześni uczeni, zajmujący się tego rodzaju wiedzą, uciekli się przedwzrostem do pomocy chemii. Wiadomo jest, że w skład

każdego ciała, zarówno zwierzęcego, jak i ludzkiego czy roślinnego, wchodzi wodór, tlen, azot, siarka oraz węgiel. Są to elementy zasadnicze z przemieszką pewnych innych mniej ważnych składników. Reakcje tych składników — różne w organizmie żywym i martwym, powodują rozkład. Przedewszystkiem jednak najważniejsza w tym wypadku jest kombinacja dwóch składników: wodoru i tlenu, tworzących wodę. W całym szeregu organizmów woda odgrywa rolę dominującą i zajmuje w organizmie sporo miejsca.

Jeśli np. weźmiemy meduzę, to organizm jej zawiera 98 procent wody. Ciało ludzkie zawiera niewiele mniej, — bo ktośby się spodziewał, że w organizmie człowieka na wodę przypada 70 do 72 procent ciężaru ciała.

Z dawien dawna więc przy mu-

mifikowaniu używano nieskomplikowanej metody usuwania wody z organizmu przez wysuszenie go na słońcu lub też w bardzo wysokiej temperaturze. Nie był to jednak system zbyt dobry, gdyż wysuszone ciała ulegały przeważnie ohydnej deformacji. Zwrócono więc uwagę na co innego, a mianowicie: we krwi, zarówno jak w kościach ludzkich, znajduje się pewnego rodzaju substancja, której składniki są dość skomplikowane, tak, że podanie ich do wiadomości laików byłoby zbyt trudne. Substancja ta jest galaretowata i ona to właśnie, jak odkryli uczeni, odgrywa główną rolę w zachowaniu sprężystości i pozorów żywotności ciała.

Aby pozory te osiągnąć, należy zachować ową galaretowatą substancję i niedopuszczyć do jej rozkładu. Chodzi o to, aby zachowa-

ła się w tkankach organizmu. Dodatnie wyniki w tym zakresie otrzymał pewien uczonego, mieszkający stale w Mediolanie, Piotr Castelli. Dokonał on szeregu bardzo ciekawych preparatów anatomicznych, oraz zademonstrował szereg obiektów ze świata roślinnego i zwierzęcego, zachowanych w stanie tak doskonałym, że ma się złudzenie, że są to świeże kwiaty i żywe zwierzęta. Prac swoich dokonywał on przez utrzymanie właśnie tej galaretowatej substancji, bez uciekania się jednak do jakichkolwiek środków antyseptycznych. Zabalsamowanie dokonane przez niego ma raczej charakter kamienienia. Prostu kwiaty i zwierzęta zdają się być zastygłe w momencie życia i nekroza nie ma dostępu.

Piotr Castelli jest zazdrosny o swoją tajemnicę prawie tak samo jak jego słynny poprzednik, Gerolamo Segato. Zapytywany, w jaki sposób osiąga tak niezwykłe rezultaty oświadczył, że może powiedzieć jedynie tylko to, że przeznaczone do zabalsamowania zwierzęta wprowadza w stan katelepsji, czy letargu, ale w ten sposób, że mogą być każdej chwili obudzone. I wtedy stosuje zamrożenie. W pracach swoich — twierdzi p. Castelli — opierał się na jedynym i prawdziwym wzorcu, t. j. na zachowanych po dziś dzień szcztakach zwierząt przedpotopowych.

Okazało się bowiem, że ciała przechowane w niskiej temperaturze najlepiej zachowują się i unika rozkładu. Oczywiście, że mają na to wpływ często i inne czynniki, nietylko niska temperatura. Ale to już jest trudniejsze zagadnienie do rozwiązania. Czasem np. zwłoki przechowywane w takich warunkach, że po setkach lat mają wszelkie pozory zachowania życia, które mogłyby być lada chwila przywrócone. To także należy przypisać temperaturze, klimatowi oraz pewnym substancjom chemicznym, jakie otaczały obiekt.

Jako przykład można przytoczyć niektóre wykopaliska, pompejańskie. M. in. znaleziono np. kurę, którą przygotowywała do pieczenia kucharka. Ptak, mimo tego, że posiadał wnętrzności, zachowany był tak doskonale, bez śladu zepsucia, że można było właściwie kontynuować pracę kucharki pompejańskiej i śmiało przygotować rosół z zupełnie świeżego mięsa kury, sprzed wielu wieków.



Anegdota

KOLEKCJA

Znany w Warszawie właściciel kilku cukierni zaprosił do siebie słynnego karykaturzystę pana C.

Bogacz oprowadzał z dumą gościa po swej galerji obrazów składającej się z wątpliwych Tycjanów i Rembrandtów, fałszywych Van Dycków i podrobionych Rafaelów.

— Wie pan — oświadczył pan X — postanowiłem ofiarować te zbiory jakiemuś publicznemu instytucji.

Jaki instytucji mógłby mi pan polecić?

— Instytut ociemniałych!

RODZINA

Adwokatowi M. K. urodził się szósty syn. W rodzinie panuje wielka radość z tego powodu.

— Wiesz tatusiu — oświadczył najstarszy syneczek mecenasa — jak tak daleko pójdziesz, to za pięć lat będziemy mogli wystawić własną drużynę footballową!

ZMIERZCH

Jeden ze znanych autorów kryminalnych powieści o któregoś nowego powieści niegdyś walczyli wydawcy żyje obecnie w nędzy i pisma przemilczają go całkowicie.

— Doprawdy nie rozumiem — powiedział pewnego dnia dlażego nikt, już dzisiaj niechcę mi drukować. Przecież dziś piszę dokładnie to samo co przed dwudziestu laty.

RAPORT WIEZIENNY

„Antoni Świątala skazany na śmierć przez powieszenie, uratował swoje życie, umierając w więzieniu w przeddzień egzekucji”...

POKÓJ NA ZIEMI

Istnieje nadzieja, że uda się zawrzeć wszechświatowy pakt pokoju na podstawach następujących:

Fabrykanci samolotów bombowych uważają wszelką broń za zbędną. Produkcji gazów trujących twierdzą jednogłośnie, że

można będzie uniknąć zupełnie rozlewu krwi.

Wytwórcy łodzi podwodnych postarają się o całkowite zniknięcie okrętów wojennych.

Fabrykanci tanków wyrażają nadzieję, że uda się przewyciężyć wszystkie istniejące dotychczas przeszkody.

Pozatem przedstawiciele międzynarodowego przemysłu wojennego zajęli również zdecydowane stanowisko wobec zagadnienia bezpieczeństwa i postanowili odłączyć przeprowadzać dostawy tylko za gotówkę.

ROZPORZĄDZENIE

W pewnym małym miasteczku wisi tablica:

Baczność!

Prąd wysokiego napięcia! Dotknięcie powoduje natychmiastową śmierć.

Niestosujący się do niniejszego przepisu, ulegną karze 5 zł. grzywny.

SILA PRYZYWCZAJENIA

Znany bankier S., sprawdzając długie kolumny cyfr, zdejmując słuchawkę telefoniczną.

— Hallo, czy to informacja kolejowa?

— Tak, odpowiada daleki głos. — O której godzinie idzie wieczorny pociąg do Paryża?

— 23-cia 13.

— Niech pan ustąpi na równo 20, to wezmę.

W SASKIM OGRODZIE

Na ławce w Saskim Ogrodzie siedzi przystojna bona z dzieckiem na ręku.

Przysiadła się do niej jakiś je-
gomość i zwraca się do panny:

— Przepraszam panią, ile tej lasek może mieć to maleństwo?

Nim bona zdążyła odpowiedzieć maleństwo siedzące na jej kolanach wtrąca się do rozmowy:

— Niech pan się nie trudzi. Nie warto. Moja bona już ma swoje bubka.

Jur.

W „Wenecji północy” wzniesiono 38-y most

Sztokholm jest zwany nietylko „Wenecją północy”, lecz także „miastem mostów”. Przed kilku dniami dokonano tam otwarcia w obecności króla oraz wielu dygnitarzy 38-go mostu. Most ten nazwany „Västerbron”, łączy zachodnią część Sztokholmu („Wyspę Królewską”) z dzielnicą południową. Koszt budowy wyniósł 12,2 miljon. koron, około więc 2 miljn. koron mniej, niż przewidywał kosztorys budwy.

Konstrukcja mostu jest żelazobetonowa. Szerokość wynosi 24 metry, długość 601 mtr. Największe wzniesienie ponad poziom wody osiąga 24 mtr., co odpowiada wysokości 10-piętrowego domu. Rozpiętość przeświła 204 mtr. Na budowę mostu zużyto około 7 miljn. kilo żelaza. Łączy on wybrzeża jeziora Lären. Ma on być jedną z najważniejszych arterji komunikacyjnych stolicy, odciążającą znacznie ruch z centrum miasta.

H U M O R

UCZCIWIE I SZCZERZE

Fred: — Wiesz Ingo, nie rozumiem Ciebie. Czy masz istotnie zamiar wyjść za mnie zażam, czy też kpisz sobie ze mnie?

Inga: — Jedno i drugie, jeśli mam być szczerą.

(Punch).

FRANCIS DE CROISSET

98

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WANKOWICZOWEJ.

Krystyna miała lzy w oczach. Zadawała sobie bowiem ciągłe pytanie, co się z nią stanie po ślubie Audrey. Spewnością odejdą ją do Calais. Przerażała ją perspektywa samotności. Nikogo nie miała na świecie i nikogo nie kochała prócz Audrey. Poczuła kobietę walczyłą z temi troskami, uważając je za objaw egoizmu. Perspektywa nie rozstawania się z Audrey przepięła ją szczyściem.

Pani Turpin miała słabość do tytułów — była to jedyna skaza tej zacnej duszy — obstałowała więc sobie kartki wizytowe następującej treści:

„Z Javonów

Amedeusowa Turpinowa

laureatka nagrody Akademji Umiejętności

Dama dworu J. K. M. Sultanki Udaigoru.

Pałac Udaigorski”.

— Jak Sistermanowie, Bonvoisin i siostry Tramon, to zobacz, piękną ze złości. Pan Bóg jednak jest bardzo dobry.

Obrzęd ślubny miał się odbyć o godzinie jedenastej rano w Udaigor - Lala, w sali tronowej starego pałacu. Audrey obstałowała sobie na tę uroczystość bardzo skromną, dzienną sukienkę.

— Wybrałam kolor jasno szary — tłumaczyła Selimowi — bo choć moje małżeństwo nie zostało „consummatum” nie wyobrażasz sobie chyba, mój złoty, że będę brała ślub w białej sukni.

Zdumiony książkę popatrzał na nią.

— Kochanie moje, nie może być mowy o tem, żebyś brała ślub ani w białej, ani w szarej sukni, jednym słowem w jakiegokolwiek toalecie europejskiej. Należysz strój sultanek. Istnieje ścisła tradycja, tak co do ślubu, jak i co do koronacji.

— Koronacja? — spytała przerażona Audrey.

Po raz pierwszy sultan wymawiał to słowo.

— Koronacja? — szepnęła zafascynowana pani Turpin.

— Będziemy nawet musieli przedtem zrobić próbę z wyższymi dygnitarzami dworu — mówił Selim.

— Pewny jesteś, że to jest niezbędne? Twoje żony, te które widziałam na statku, też brały taki ślub?

— Książę, z którymi się rozwiodłem, nie były sultankami. Tylko Zebeida została koronowana. Stosownie do twojej prośby, porozumiałem się z Kadim: nie będziesz przebiewała wyrzekać się swojej religji. Przyrzekniesz poprostu uroczyste, że nie będziesz się mieszała do spraw tyczących Islamu.

— W jakim języku?

— W trzech: malajskim, chińskim, hindustańskim.

— Ależ to straszne — mówiła Audrey, okropnie wystraszona. — Po pierwsze, nie umiem po hindustańsku.

— Musisz się nauczyć tylko trzech zdań, których tekst ci przyniosłem. Ponieważ ślub nasz ma się odbyć za piętnaście dni, kazalem dziś przyjść tu pałacowym szwaczkom.

— Jaki to jest rodzaj sukni? — pytała Audrey, bojąc się wyglądać tego dnia przebrana, jak na bal kostiumowy.

— Będzie ci w niej niesłychanie do twarzy. Nie było nigdy piękniejszej sultanki! Ale ponieważ już o tem mówimy — ciągnął dalej Selim — to może obgadamy zaraz dokładnie wszystko. Pozwolisz, że zawezwę Ramana?

On ma spisane na papierku kolejność obrządków i godziny. Proszę, niech kochana pani zostanie — zwrócił się do pani Turpin, która z zalem wstała — pani też ma w tem swoją rolę.

— Czy jest jakiś tradycyjny kostjum dla damy dworu? — spytała głosem, w którym przerażenie walczyło z nadzieją.

— Nie — roześmiał się Selim. — Przyniosłem ci, kochanie, gazetę; pełno w nich wiadomości o tobie.

Audrey popatrzała na niego ze zdziwieniem. Żyła wyłącznie w zaczarowanym kręgu miłości i nie widziała nic poza nim.

— W dniu ślubu — mówił Selim — zobaczę cię dopiero przed kadim: tak każe tradycja. Oficjalnie poznamy się dopiero wówczas.

Wszedł Raman. Niósł w ręku gruby zeszyt.

— Ty to nazywasz małym papierkiem? — westchnęła Audrey.

W wigilię wielkiego dnia, Krystyna zaprowadziła Audrey do klasztornej kaplicy.

— Pomyśl, kim byłeś rok temu: nieznaną nauczycielką w Calais, która nie miała pieniędzy na kupienie sobie sukienki. Jutro będziesz jedną z najbogatszych kobiet świata i władczynią miliona ludzi. Gdybyś nie chciała w tem dojrzeć ręki Opatrzności, byłaby to z twojej strony czarna niewdzięczność.

Audrey zgodziła się tem chętniej pójść do klasztoru, że była to dla niej sposobność podziękowania raz jeszcze paniem Saint Maur, a w szczególności siostrze Marcie. Kapliczka tonęła w kwiatkach, wszystkie siostry czekały tam na nią. Audrey pomodliła się po raz pierwszy od czasów dzieciństwa.

SC. d. N.).

Cney ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spacji (na wszystkich stronach po 6 spacji): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł, opisy specjalne — 3 zł., lekarzkie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczą się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.